

ALEKSANDER JAŁOCHOWSKI ur. 1915;

Tytuł fragmentu relacji	Żydzi i prawosławni w Wojsławicach przed wojną
Zakres terytorialny i czasowy	Wojsławice; dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Żydzi i prawosławni w Wojsławicach, XX-lecie, XX-lecie międzywojenne

Żydzi i prawosławni w Wojsławicach przed wojną

Żydowskie były wszystkie mieszkania w Ryнку. Wszystkie pomieszczenia zajęte były przez Żydów. Było, moim zdaniem, nie pamiętam dokładnie, ale koło dwóch tysięcy Żydów w Wojsławicach przed wojną i cały rynek to były same sklepy i magazyny – magazyny zbożowe, teraz sklepy różnej branży. I rzemieślnicy byli też Żydzi, krawcy, szewcy, stolarze. Żydzi przeważnie byli w Ryнку. Ulice boczne to były polskie, a w miasteczku centrum – Żydowskie, dom przy domie. Żydzi byli pracowici... o ho ho! Oni pracowali! Było dwie garbarnie duże i te skóry garbowali, tak że główne gospodarstwo to Żydzi prowadzili. Handel no i rzemiosło, to było w rękach żydowskich. Fryzjer był Żyd, wszystko rzemiosło było w rękach żydowskich. I handel - przeważnie handel, skup – wszystkie: zboża, płodów rolnych, wszystkie – to Żydzi prowadzili, drzewa, lasy. Byli Żydzi, którzy prowadzili handel z zagranicą, Niemcy przyjeżdżali i Żydzi fakturowali te lasy i wycinali, wywozili do Niemiec. Oni byli pracowici, oni pracowali, ludzie mówili że to darmozjady – nie! Oni – handel pilnowali, dokładnie i rzemiosło mieli, przeprowadzali różne – szewcy, krawcy, stolarze, pracowali uczciwie, nie można narzekać na nich, a że unie byli mądrzejsze jak Polacy, handel w swoich rękach trzymali, no to ich sprawa. Polacy to nie mieli pieniędzy, tylko Żydzi, to Polacy szli tam gdzie pieniądze – u Icka, u Chaima, to do nich szli, to oni chętnie pożyczali, procent brali, ale pożyczali. Była też cerkiew w Wojsławicach i bożnica. Dużo było prawosławnych i mieli cerkiew i była też bożnica – Żydzi mieli bożnice i „szkołę”, jak oni nazywali. Rabin mieszkał tam na dole – koło bożnicy, zaraz niedaleko, tam mieszkał, miał taki prywatny dom. Tam teraz śluby dają, biblioteka w tej bożnicy jest, no i tam troszkę dalej był dom szalowany, parterowy i tam mieszkał rabin. Takie były czasy żydowskie. Warunki [mieszkaniowe] mieli bardzo marne Żydzi, nie było ani centralnego ogrzewania, te małe pomieszczenia - było ich dużo, a pomieszczenia mieli małe, nie mieli w ogóle żadnych warunków do higieny, ani umyć się... wody nie było. Nie było w rynku wody, bo tu studnia – kręcili - nie nadawała się, bo jest mada, to gdzie położony rynek. Był taki, woziwoda się nazywał, on woził wodę, sprzedawał po pięć groszy wtedy za wiadro. I był jeden Żyd taki, który nosił wodę i też sprzedawał, nazywał się Joseł i on wodę nosił dla Żydów, to jego zajęcie było, cały dzień nosił te wodę, te nosze to jemu aż się wrosły w te ramiona, taki był garbaty. Dzieci szkolne mu robili psoty, nieraz wyjdą ze szkoły – weźmie kamienia i jemu rzuci w te wiadro, a on bidny płacze i musi się wracać, a studnia z żurawiem tutaj była, tutaj gdzie teraz ten wodociąg... Studnia taka była z żurawiem i tutaj cały Rynek to się zaopatrywał w wodę, no i

to źródło było jeszcze na łące. Tu też wszystko chodziło z całego miasta chodziło po te wodę. Myśmy też stąd zawsze brali. Węgla nie było, nie wozili, tylko opalali drzewem, to jakie to palenie? Takie to były warunki. Tak, że było tu naprawdę... No – bida jednym słowem. Biedne te Wojsławice były, ludność żyła biednie, nie było żadnego przemysłu, nic.

Data i miejsce nagrania	2004-10-11, Wojsławice
Rozmawiał/a	Emil Majuk
Transkrypcja	Marta Kubiszyn
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"